

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 5, Jana 2:13-3:36

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 5, Wczesna służba Jezusa w Jerozolimie. Jana 2:13-3:36.

Witamy w naszym piątym filmie na temat Ewangelii Jana. Przyjrzelśmy się wstępowi do książki i kilku pierwszym rozdziałom. Zatem teraz podążamy za Jezusem od jego pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej aż do jego pierwszej podróży do Jerozolimy.

Zatem najpierw przyjrzymy się przepływowi narracji, a następnie przyjrzymy się niektórym ważnym kwestiom poruszonym w tym rozdziale. Zaczynamy patrzeć na Jana 2, werset 12, poprzez historię Nikodema. Zauważamy, że Jezus dokonuje przejścia pomiędzy Kaną Galilejską a Judeą.

Powiedziano nam więc, że po dokonaniu cudu w Kanie Galilejskiej, werset 12, udał się wraz z matką i braćmi do Kafarnaum i pozostał tam zaledwie kilka dni. Kiedy jednak, jak w wersecie 13, zbliżał się czas Paschy, udali się do Jerozolimy. Pierwszą rzeczą, która się tam wydarzyła, moglibyśmy nazwać, z braku lepszego określenia, incydem w świątyni, podczas którego Jezus oczyścił ludzi dokonujących transakcji finansowych w świątyni.

Nie jest do końca jasne, dlaczego było to konieczne. Z pewnością istniała potrzeba przeprowadzenia transakcji finansowych, w tym wymiany pieniędzy od zagranicznych gości, a także zakupu zwierząt ofiarnych. Zatem to, co się tam działo, stanowiło niezbędną usługę, problemem była albo jej lokalizacja, albo sposób, w jaki została wykonana w nieuczciwy sposób, i myślę, że możemy wyłapać tego sugestie tu i ówdzie w narracji o tym, co to było.

To musiało być bardzo interesujące doświadczenie widzieć, jak Jezus wyzywa i kopie tyłki. Wypędził więc wszystkich, którzy tam opiekowali się zwierzętami ofiarnymi, rozrzucał monety wymieniających pieniądze i powyracał ich stoły. Do tych, którzy sprzedają gołębie, powiedział: wyjdźcie stąd i przestańcie zamieniać dom mego ojca w targ.

To skłoniło jego uczniów do myślenia o fragmencie Starego Testamentu, gorliwość o Twój dom mnie pochłonie, więcej o tym fragmencie za kilka chwil. Zatem odpowiedź, jaka została udzielona, następstwo tego, co wydarzyło się w świątyni, doprowadziła do tego, że Jezusowi zadano pytanie, które było ważnym słowem u Jana, prawda? Odpowiedzieli mu Żydzi: jaki znak możesz nam pokazać, aby udowodnić swoją władzę nad tym wszystkim, aby to zrobić? Innymi słowy, kto dał ci prawo do dokonywania tego typu czynów tutaj, w naszej świątyni? Jezus dał im odpowiedź,

która okazała się bardzo niejasnym stwierdzeniem: zniszczcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją wzniosę. Cóż, najwyraźniej budowa świątyni zajęła sporo czasu.

Herod go przebudowywał, odnawiał, rozbudowywał, poszerzał platformę i upiększał jego budynki. W wersecie 20 mówią, że w tym momencie będzie to trwało 46 lat, i powiedzieli: zniszczycie to w trzy dni. Najwyraźniej Jezus celowo zachował tam nieprzejrzystość, ponieważ komentarz redakcyjny, który otrzymujemy w wersetach od 21 do 22 wskazuje, że mówił o świątyni, która była jego ciałem.

A gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie jego, co mówił, i uwierzyli Pismu i słowom, które mówił. Zatem to stwierdzenie, zawołowane w wersecie 19, podniosę je ponownie za trzy dni, ostatecznie stanie się dla nich słowem proroczym. Tak więc w miarę rozwoju narracji, po tym jak historia Jezusa oczyszczającego świątynię i jego interakcja z przywódcami okazała się niezadowolająca, pod koniec rozdziału drugiego powiedziano nam bardzo interesującą rzecz, która przygotowuje nas do zrozumienia incydentu z Nikodemem, który będzie następny.

Kiedy przebywał w Jerozolimie na Święcie Paschy, wielu ludzi widziało znaki, których dokonywał, i uwierzyło w Jego imię. Oczywiście Jan nie mówi nam nic o poszczególnych znakach. W wersecie 18 była prośba o znaki, a werset 23 mówi, że Jezus czynił znaki.

Wiele osób widziało te znaki i wielu uwierzyło. Ale to, co wynika z tego stwierdzenia, jest dla nas raczej mylące. To taka gra słów po grecku, zawierająca grę czasownika *pisteuo*.

Wielu ludzi widziało znaki, których dokonywał, i wtedy uwierzył w Jego imię, lecz Jezus im się nie powierzył. Nie pokładał w nich, że tak powiem, wiary, bo znał wszystkich ludzi. Nie potrzebował świadectwa o ludzkości, gdyż wiedział, co kryje się w każdym człowieku.

Zatem u Jana mamy pierwszą wskazówkę, że wiara oparta na widzeniu znaków może być w jakiś sposób podejrzana, niewystarczająca lub niekoniecznie taka, jaką chcielibyśmy postrzegać jako wiarę pełną, dojrzałą i zbawczą. Myślę, że to dostarcza nam informacji, które pomagają nam zrozumieć, skąd pochodzi Nikodem w rozdziale 3. Kiedy więc patrzymy na rozdział 3 Jana, widzimy tego człowieka, Nikodema, którego wyraźnie opisano jako rządzącego nauczyciela Żydów, kogoś, kto która była dobrze znana, osoba ciesząca się prestiżem i statusem we wspólnocie, o której Jezus mówi później w rozdziale 3 i czy jest to werset 12? Nie, werset 10, jesteś nauczycielem Izraela i nie rozumiesz, co mówię. Najwyraźniej Nikodem był osobą cieszącą się wielką sławą, a mimo to nie miał pojęcia, jeśli chodzi o zrozumienie Jezusa.

Tak więc, kiedy patrzymy na opowieść o Jezusie i Nikodemie, Nikodem najpierw wskazuje, że wierzy, że Jezus musi być nauczycielem, który przyszedł od Boga, ze względu na jego znaki, które wydają się łączyć Nikodema z ludźmi, którzy uwierzyli w Jezusa pod koniec rozdziału 2. Następnie mówi Jezusowi ten komplement i jestem pewien, że został mocno zaskoczony, gdy Jezus nie powiedział mu „dziękuję”, „doceniam to z twojej strony” lub „dziękuję za zaufanie”. Jezus po prostu mówi: nie możesz ujrzeć królestwa Bożego, jeśli nie narodzisz się na nowo. Mamy więc powtarzające się wymiany zdań między Jezusem i Nikodemem, co prowadzi do wzajemnej irytacji, ponieważ tak naprawdę wcale nie rozumieją się zbyt dobrze, i przyjrzymy się temu bardziej szczegółowo za chwilę .

Mamy więc relację pomiędzy Jezusem i Nikodemem aż do wersetu 15. Najwyraźniej w tym momencie, począwszy od wersetu 16, zastanawiam się, czy jest to komentarz redakcyjny, a nie bezpośrednie słowa Jezusa. Przynajmniej tak musi być, bo w Biblii NIV, którą trzymam w ręku, czerwone litery zatrzymują się na wersecie 15.

Przynajmniej taka była ich interpretacja. Zastanawiałem się nad tym już wcześniej i zastanawiałem się nawet, czy czerwone litery powinny zatrzymać się na wersecie 13, ale wydaje mi się, że Jezus najprawdopodobniej mógł powiedzieć, że tak jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, to samo musiał zrobić Syn Boży. Wywyższ się człowieku, aby każdy, kto wierzy, miał życie wieczne. Zatem w ten sposób Jezus kończy narrację z Nikodemem i tak naprawdę nie jest nam powiedziane, czy Nikodem potem powie do Jezusa: „OK, teraz rozumiem”, jak sądzę, czy też Nikodem nadal kręci głową i zastanawia się, co się dzieje , odchodząc z wątpliwościami lub co się dzieje.

Nikodemus po prostu wisiał, ale nie martw się, powróci ponownie w rozdziale 7 i zobaczymy go tam ponownie, a myślę, że zobaczymy go ponownie po raz trzeci później w rozdziale 19 . Tak więc uwaga redakcyjna Jana w wersecie 16, ciągnąca się prawdopodobnie aż do wersetu 21, myślę, że jest to interpretacyjny sposób, w jaki możemy zrozumieć wywiad z Nikodemem. Z rozmowy Jezusa z Nikodemem powinniśmy zatem wyciągnąć wnioski z wersetów 16-21, że Bóg umiłował świat, dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął. Jezus nie przyszedł na świat, aby potępić świat, ale aby zbawić świat.

Ci, którzy nie wierzą, są już niestety potępieni, ponieważ nie uwierzyli, że światło przyszło na świat przez Jezusa, a Nikodem, który z jakiegoś powodu przychodzi do Jezusa nocą, jest osobą, która najwyraźniej nadal znajduje się w ciemności w tym momencie i dlatego na końcu rozdziału mamy metaforyczny język światła i ciemności. Kto żyje według prawdy, wychodzi na światło, aby było jasne, że to, co uczynili, stało się w oczach Boga, werset 21. W księdze takiej jak Jan, myślę, że werset 21 musimy wziąć pod uwagę w świetle tego, co jest powiedziane w wersecie 2, że Nikodem przyszedł do Jezusa nocą, a następnie, przepraszam, werset 21 jest rodzajem podpowiedzi, że osoba taka jak Nikodem musi wyjść z ciemności i wejść do światła.

Wracając myślami do prologu i tego, co mówi on o Mojżesz i Jezusie, Nikodem był naśladowcą Mojżesza, bardzo wybitnym naśladowcą Mojżesza. Teraz znalazł się w sytuacji, w której musi zrozumieć, że tak jak Tora przysłała przez Mojżesza, tak łaska i prawda ostatecznie przysłały przez Jezusa. To, czy Nikodemus zrozumie to w pełni, czy nie, okaże się, chociaż gdy przyjrzymy się bliżej pozostałej części tej ewangelii, dostrzeżemy pewne lepsze rzeczy na temat Nikodema.

Poświęćmy więc teraz chwilę i porównajmy sposób, w jaki jest napisane w Jana 3, że służba Jezusa i Jana jest ułożona. Nie jest to wcale zaskakujące, ponieważ czytaliśmy już w rozdziale 1, że Jan powiedział, że nie jest światłością, ale przyszedł, aby świadczyć o światłości. Tak więc, wersety od 22 do 36 tego rozdziału, teraz pozwolę, aby to rozegrało się w naszym przypadku jeszcze raz.

W Enon niedaleko Salim miały miejsce chrzty, w miejscach, których nie będziemy poświęcać czasu na wyjaśnianie w większym stopniu, oraz debata na temat uczniów Jana, werseł 25 i niektórych Żydów na temat ceremonialnego obmycia. I wzmiankowano do Jana, że Jezus chrzci wiele osób i niemal po to, by odnieść wrażenie, że jego kościół rośnie szybciej niż twój, więc co o tym myślisz? Na to Jan odpowiedział w wersecie 27, że człowiek może otrzymać tylko to, co jest mu dane z nieba. Wiecie, że powiedziałem, że nie jestem Mesjaszem, jestem po prostu posłany przed Nim.

I porównuje się nie do pana młodego, ale do przyjaciela pana młodego, którego radość bierze się z pomagania panu młodemu w radowaniu się weselem. Zatem – mówi Jan – on, Jezus, musi stać się większy, ja muszę stać się mniejszy, werseł 30. Można się zastanawiać, czy pozostała część rozdziału, werseł 31 i następne, to słowa Jana Chrzciela, czy też uwaga redakcyjna, która wyjaśnia co się dzieje od wersetów 21 do 30.

Jeśli tak, byłby to wzór podobny do tego, jaki mieliśmy na początku rozdziału. Gdyby tak było, to tak jak wersety od 3, 1 do 15 opisują rozmowę Jezusa z Nikodemem, a wersety od 16 do 21 przedstawiają nam redakcyjny punkt widzenia na ten temat. Zatem równolegle wersety od 22 do 30 byłyby wywiadem Jana Chrzciela i narodu żydowskiego, a następnie werseł 31 i następne dotyczyłyby Jana Ewangelisty, autora komentarza do tej księgi.

Zwykle odbieram to jako sposób, w jaki należy to tutaj postrzegać. Jeśli więc tak jest, to Jan komentuje, Jan Ewangelista, autor księgi, że Ten, który przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi. Ten, który jest z ziemi, należy do ziemi.

Świadczy o tym, co widział jako Jan Chrzciel. Nikt nie przyjmuje jego zeznań. Ktokolwiek to przyjął, zaświadczył, że Bóg jest prawdomówny.

Zatem czytelnik staje przed wyzwaniem podjęcia decyzji, czy przyjmie świadectwo Jana, czy też nie. Ten, którego posłał Bóg, najwyraźniej werset 34, nawiązuje do Jezusa. Wypowiada słowa Boże, ponieważ Bóg daje ducha bez ograniczeń.

Bardzo okrojone stwierdzenie i zastanawiamy się, jakie są niektóre z jego poprzedników. Właściwie NIV było tutaj trochę interpretacyjne, ponieważ w rzeczywistości tekst po prostu mówi, że Ten, którego Bóg posłał, wypowiada słowa Boże, ponieważ On daje ducha bez ograniczeń. NIV zinterpretował to tak, że Ojciec daje Ducha bez ograniczeń.

Zatem w wersecie 35 ojciec kocha syna i złożył wszystko w jego ręce. Pan wierzy w Syna jako życie wieczne. Kto odrzuca Syna, nie ujrzy życia, lecz ciąży na nim gniew Boży.

Ponownie, sposób, w jaki wersety 35 i 36 wskazują na to, jest bardzo podobny do sposobu, w jaki wersety 16 do 21 podkreślają konieczność wiary w Jezusa. Jeśli tak jest, to mamy w pewnym sensie dwie połowy rozdziału, rozdział 3, wersety od 1 do 21, rozdział 3, wersety od 22 do 36, z 3, 1 do 20, pasującymi do 3, 22 do 30 i 3, 16 do 21, dopasowując do 3, 31 do 36. Teraz, gdy przyjrzelśmy się ogólnemu przebiegowi rozdziału, przyjrzyjmy się jeszcze raz krótko wyobrażeniu o tym, jak wyglądałaby Jerozolima w tamtym czasie.

Jezus wszedł do świątyni. Nie jesteśmy pewni, jak dokładnie wszedł ani która brama była w ten sposób, ale wykonał swoją pracę polegającą na obaleniu kantorów i tak dalej, gdzieś w okolicy. Przypuszcza się, że albo robił to na ulicach na zewnątrz świątyni, dokąd ludzie udali się być może wzdłuż południowo-zachodniej lub południowej strony, gdzie do dziś zachowały się schody, albo być może część tych prac wykonywali nawet wewnątrz ogrodzenia świątyni na tak zwanym dziedzińcu pogan, gdzie mógł wejść prawie każdy.

Po prostu nie wynika to jasno z tekstu, przynajmniej dla mnie w tym momencie. Tak więc, patrząc na dzisiejszy obraz Jerozolimy, patrząc mniej więcej od zachodu, trochę na północny zachód, tak sądzę. Dziś mamy tu słynny mur zachodni, mur oporowy zbudowany przez Heroda Wielkiego, dziś znany jako miejsce modlitwy, Ścianę Płaczu, do której uczęszcza wielu turystów i wielu Żydów, którzy codziennie modlą się do Boga o odkupienie Izraela.

Południowa ekspozycja świątyni i schody prowadzące do bram świątyni, które znajdowały się pod obecnym meczetem Al-Aksa na południowym krańcu świątyni. Być może przyjrzelibyśmy się, gdzie sprzedawali, wymieniali pieniądze i sprzedawali zwierzęta ofiarne w tym miejscu, gdzie nadal można zobaczyć, jak za chwilę zauważymy, pozostałości być może straganów na poziomie ulicy które istniało w czasach rzymskich. Patrząc na ten sam obszar od południa, widać tutaj schody, o

których mówiliśmy przed chwilą, oraz wejścia do świątyni, które bieły pod ziemią i pojawiały się w środku, na dziedzińcu pogan.

Być może nie jest to tak dokładna rekonstrukcja tego obszaru, jak niektóre, które widziałem, ale teraz patrzymy z północnego zachodu na północny wschód, powiedziałbym, na południowy zachód. Zatem południowy dostęp do świątyni znajduje się tutaj, a ściana płaczu będzie po drugiej stronie ogrodzenia świątyni. To artystyczna rekonstrukcja miejsca świętego i najświętszego, czyli właściwej świątyni.

Byłby to dziedziniec pogan, na który mogli przychodzić inni ludzie, i dziedziniec kobiet, i sąd mężczyzn, i ostatecznie tylko tam, gdzie mogliby tu działać kapłani, a arcykapłan mógł tylko raz w roku, w Dniu Pojednania, wejść do Najświętszego. Zatem albo w tym obszarze zewnętrznym, albo na ulicy, kantorzy i sprzedawcy ofiar udawali się. To zdjęcie zrobiłem w 2014 roku podczas wizyty w południowo-zachodnim narożniku świątyni. Do dziś można tam zobaczyć tego rodzaju mury oporowe, które są zbudowane w celu podtrzymania drugiej ściany lub są zbudowane po prostu w celu ogrodzenia sklepów.

I nadal widać popioł osadzony w skale, w kamieniu. Uliczne ciężarówki z popiołem zostały zniszczone przez kamienie zrzucone z góry przez Rzymian w roku 70 n.e., co doprowadziło do zniszczenia ulicy, która istniała tu do dziś. Być może właśnie w tym miejscu odbywało się kupno i sprzedaż, o czym mowa w tekście.

Wracamy wtedy, aby myśleć o tekście raczej jak o tekście, a nie o świecie odniesienia, który on cytuję. A więc struktura literacka tych rozdziałów. Omówiliśmy już nieco ten materiał, ale zwróć uwagę na podsumowanie tego, w co, jak sądzę, już w pewnym stopniu się zagłębiłem.

Jednym ze sposobów spojrzenia na Jana 3 jest zwrócenie uwagi na narrację wywiadu Jezusa z Nikodemem w 3,1-15, po której następuje komentarz redakcyjny w 3,16-21. Zatem morał z tej historii, zdaniem redaktora, byłby taki, że Jezu, przepraszam, że patrzę na zły slajd. Zajmujemy się najpierw chronologią i teologią. Zatem pytanie brzmiałoby, czy Jezus oczyścił świątynię, po pierwsze, kiedy to się stało, a po drugie, dlaczego to zrobić?

Zatem pytanie, kiedy to nastąpi: czy uczynił to na początku swojej posługi, jak to przedstawiono tutaj, w odróżnieniu od sposobu, w jaki mają to ewangelie synoptyczne, czy też zrobił to pod koniec swojej posługi, tak jak mają to ewangelie synoptyczne? Czy uczynił to zarówno wcześniej, jak u Jana, później, jak i u Synoptyków, czy też po prostu zrobił to raz, a jeśli zrobił to tylko raz, to albo Jan zmienia chronologię historyczną, aby przedstawić punkt tematyczny, umieszczając go wcześniej, albo synoptycy to zrobili. Myślę, że większość ludzi doszłaby do wniosku, nawet z ewangelicznego punktu widzenia, że Jezus prawdopodobnie oczyścił świątynię tylko raz podczas swojej posługi i że zrobił to pod koniec, a Jan rozwinął tę

kwestię w swojej ewangelii, zgodnie ze swoim sposobem umieszczenia materiału że Jezus odbywał te wszystkie wielokrotne podróże do Jerozolimy, pokazując nam, że od początku swojej służby Jezus miał trudności z żydowskimi przywódcami w Jerozolimie i że napięcie stopniowo narastało aż do jego ostatniego pobytu w 12 rozdziale Ewangelii Jana.

Dochodzę zatem do wniosku, że w trakcie swojej posługi oczyścił świątynię tylko raz, pod koniec. Dlaczego więc oczyścił świątynię? Są tacy, którzy nauczają, że Jezus był tam tylko po to, żeby to oczyścić, że wszystko, co się działo, było w porządku, potrzebne było jedynie przebudzenie i nakłonienie ludzi, którzy robili te rzeczy, do bycia bardziej duchowymi, do bycia bardziej uczciwymi, więc on po prostu w pewnym sensie tworzymy tam mały ruch reformatorski, próbując trochę to wyprostować. Z drugiej strony, macie uczonych, którzy myślą, że Jezus był tam, aby zobrazować całe zniszczenie świątyni i że obalając kantory w świątyni i małych sklepików, mówił do nich w istocie, oto mały obraz tego, kim są Rzymianie co zamierzamy zrobić za chwilę w roku 70 n.e., zburzą całą konstrukcję.

Myślę, że pierwszy z tych poglądów jest nieco za lekki, a drugi za ciężki. Myślę, że ostatecznie celem Jezusa jest oczyszczenie ludu Bożego i odnowienie obecności Boga wśród ludzi. Tak więc, kiedy spojrzymy na aluzję na początku, że Jezus mówił o świątyni swego ciała, kiedy mówił o tym, jak zburzyć tę świątynię, a ja za trzy dni ją wzniosę ponownie, a później mówił w następnym rozdziale do kobiety przy studni w Samarii, mówiąc jej, że Bóg szuka nie tyle miejsca, w którym oddajesz cześć, ale sposobu, w jaki oddajesz cześć.

Kiedy jej powiedział, że nie jest tak istotne, czy tak bardzo liczy się to, czy oddajecie cześć na górze Garizim, czy w Jerozolimie, chociaż Jerozolima była tym miejscem, ponieważ Bóg jest zbawieniem Żydów, mówi, że nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy ludzie będą czcić Boga w duchu i prawdzie. Tak więc, oczyszczając świątynię poprzez oczyszczenie jej poprzez oczyszczenie kantorów, Jezus wypowiada się przeciwko zepsuciu, które wkrađło się do tej praktyki, która sama w sobie była praktyką konieczną, ale najwyraźniej była przeprowadzana nieetycznie. Składa także oświadczenie. Myślę o tym, co stanie się w przyszłości, kiedy nie będziemy się tak bardzo martwić tym, gdzie dana osoba oddaje cześć, czy czci Boga w duchu i prawdzie.

Zanim przejdziemy do rozdziału 3, chcemy również zauważyć, że w rozdziale 2 Jana znajduje się kilka różnych aluzji do Starego Testamentu, którym, gdybyśmy mieli więcej czasu, poświęcilibyśmy trochę czasu na głębsze przyjrzenie się, zauważając, jak w wersecie z rozdziału 2 16 znajduje się wzmianka o przekształceniu domu ojca w rynek, co może odnosić się do Zachariasza rozdział 14 werse 21, a także w wersecie 17, który wydaje się być aluzją do Psalmu 69 werse 9. Gorliwość o twój dom mnie pochłonie. Są to inne teksty, o których należy pomyśleć w ich własnym bezpośrednim kontekście, a następnie zauważyć, w jaki sposób te teksty są w pewnym sensie

poddawane recyklingowi lub ponownie wykorzystywane w Nowym Testamencie, zauważając, jak podobieństwa i różnice między tymi dwoma tekstami wypadną w dalszych badaniach, ale my nie mam czasu na to wszystko, teraz staramy się po prostu przedstawić ogólny zarys książki, więc pozostawimy to Tobie, widzowi, aby zrobił to, gdy uzna to za potrzebne. Zatem przechodząc do Jana 3, gdzie przed chwilą skakałem do przodu, niestety, przepraszam za to, teraz naprawdę tam jesteśmy, kiedy czytamy ten rozdział, zastanawiamy się, gdzie powinny kończyć się czerwone litery, innymi słowy, gdzie kończą się słowa samego Jezusa w narracji i od czego zaczynają się komentarze narratora do słów Jezusa.

Powszechnym podejściem, które moim zdaniem ma wiele sensu, jest postrzeganie rozdziału 3, wersetów od 1 do 15, w którym Jezus i Nikodem stanowią rozmowę, a następnie wersety od 16 do 21 jako komentarz redakcyjny. Jan mówi następnie nie Jan Chrzciciel, ale Jan ewangelista, autor księgi, podkreślając fakt, że Jezus jest synem Bożym, który przyszedł, aby przynieść wiarę ludzkości i że sąd spadnie na tych, którzy jeszcze nie uwierzyli. Będzie to więc przykład tego, co u Jana nazywa się czasami urzeczywistnioną eschatologią.

Wiara i sąd nie są czymś, co zostanie odkryte na końcu czasów, na sądzie ostatecznym. Życie i śmierć. Wiara i niewiara. Zbawienie i sąd. To coś, co już zaczęło odgrywać swoją rolę w historii wraz z obecnością Jezusa. Zatem według tego materiału osoba, która nie uwierzyła w Jezusa, jest już potępiona. Mamy więc narrację i komentarz redakcyjny do niej.

To samo w drugiej części rozdziału mamy opowieść o Janie i prześladowaniach, spór, o który pytano Jana, co prowadzi do jego komentarzy, że nie jest on tym jedynym, ale że tak powiem, drugim w kolejności dowódcą, tym, który wskazuje Jezusowi, a nie samemu priorytetowi. Zatem ta dyskusja na temat Jana i oczyszczenia oraz względnej pozycji Jana w porównaniu z Jezusem prowadzi do komentarzy redakcyjnych do wersetów 31–36, ostatecznie mówiących o tym, że Jezus jest tym, na którego Bóg zesłał ducha, którego duch pozostaje na Jezusie, a Jezus jest tym jedynym któremu musimy się uważnie przyjrzeć. Zatem tę ukrytą teologię trynitarną widzimy w 3 rozdziale Jana, gdzie Ojciec wyposaża Jezusa w nieograniczone możliwości duchem, a Jezus jest agentem Ojca, uzdolnionym przez Ducha Świętego.

Zatem ciąg Jana 3:1 do 21, a następnie rozbicie go nieco bardziej szczegółowo na pierwszą połowę rozdziału, właśnie obejrzelismy, że 3:1 do 21 obejmuje rozmowę od 3:1 do 15 i 3:16 do 21 komentarz redakcyjny. Wróćmy i spójrzmy na tę sekcję osobno. Mamy Nikodema i Jezusa, którzy dokonują trzech wymian.

Najpierw przychodzi Nikodem i mówi, że wiemy, że jesteś nauczycielem i pochodzisz od Boga. Cóż, tyle powiedział prawdy, o ile wiedział, że mówi poprawnie, ale jak to się mówi, potępiał Jezusa słabymi pochwałami. Zatem Jezus nawet nie przyznaje, że Nikodem powiedział, że jest nauczycielem, który pochodzi od Boga.

Jezus mu mówi, że jeśli nie narodziś się na nowo, nie możesz ujrzeć królestwa Bożego. Zatem to początkowe niezrozumienie tożsamości Jezusa prowadzi do kolejnego problemu, który się pojawia, a mianowicie tego, że Nikodem nie rozumie uwag Jezusa o ponownym narodzeniu. Zatem Nikodem nie w pełni rozumie, kim jest Jezus, a po drugie, Nikodem z pewnością nie rozumie, co Jezus miał na myśli, mówiąc: narodzić się na nowo.

Zatem w wersecie 4 Nikodem mówi, jak możesz narodzić się, gdy jesteś stary? Z pewnością nie mogą wejść po raz drugi do łona matki, aby się narodzić. Dlatego Nikodem ma trudności ze zrozumieniem, co Jezus miał na myśli, mówiąc o nowym narodzeniu. Zatem Jezus odpowiada w wersecie 5, że nikt nie może wejść do królestwa Bożego, jeśli nie narodzi się z wody w duchu.

Zatem Jezus wyjaśnia teraz nieco, co miał na myśli, mówiąc o ponownych narodzinach, czyli o narodzinach z wody w duchu. Ciało rodzi ciało, duch rodzi ducha. Nie powinieneś być zaskoczony moim stwierdzeniem, że musisz narodzić się na nowo.

Wiatr wieje, gdzie chce. Słyszysz to brzmienie. Nie można powiedzieć, skąd pochodzi i dokąd zmierza.

Podobnie jest z każdym, kto narodził się z ducha. Zatem Jezus powiązał wodę i ducha z odnową od Boga, a Nikodem ma z tym problemy. On tego nie rozumie.

Zatem trzecia wymiana zdań rozpoczyna się w wersecie 9, kiedy Nikodem po prostu mówi, jak to możliwe? Tutaj w ogóle nie podąża za Jezusem. Zatem Jezus odpowiada, mówiąc mu, jako nauczycielowi Izraela, że powinieneś to wiedzieć. Masz obowiązek przewodzić ludowi Bożemu i uczyć go prawdy, a Jezus pośrednio mówi Nikodemowi, że nie wykonujesz tego zadania.

Następnie Jezus kontynuuje to w ten sposób, zwracając się do Nikodema. Jeśli nie rozumiesz, co mam na myśli, kiedy mówię o rzeczach ziemskich, takich jak narodziny, i mówię o takich terminach, jak woda, to w jaki sposób uzyskasz rzeczy niebiańskie? I nikt nigdy nie wszedł do nieba, z wyjątkiem tego, który przyszedł z nieba, czyli Jezusa. Wzmianka o preegzystencji Jezusa została po raz pierwszy wyraźnie wyjaśniona w prologu i tak jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi zostać wywyższony syn człowieczy, nawiązując do wydarzenia ze Starego Testamentu, z którym Nikodem niewątpliwie był nieco zaznajomiony. Na zakończenie stwierdzeniem, że każdy, kto w Niego wierzy, będzie miał życie wieczne.

To byłaby ostateczna odpowiedź na pytanie Nikodema dotyczące nowych narodzin. O czym mówisz w związku z nowym narodzeniem? Jezus mówi o nowym narodzeniu,

że każdy, kto w Niego wierzy, może mieć życie wieczne. Najwyraźniej na tym kończy się opowieść między Jezusem a Nikodemem.

O ile nam wiadomo, Nikodem jest tak samo oszołomiony, jak wtedy, gdy przyszedł, a może nawet bardziej. Myślał, że w pewnym stopniu rozumie Jezusa, a każda rzecz, którą do Niego mówił, wpędzała go tylko w dalsze problemy i nieporozumienia. Jestem więc pewna, że pomyślał, dlaczego w ogóle zadał sobie trud pójścia.

A może nie. Być może duch już zaczął działać w sercu Nikodema. Zaczął dostrzegać te rzeczy i rozwinał bardziej pozytywny pogląd na Jezusa.

Takie, które doprowadziłyby go do powiedzenia tego, co powiedział na spotkaniu Sanhedrynu w rozdziale 7 Jana, któremu przyjrzymy się ostatecznie w tej serii filmów. Przejdźmy teraz do kwestii egzegetycznych, na które musimy zwrócić uwagę w rozdziale 3 Jana. Po pierwsze, co to znaczy narodzić się z wody i ducha? Nie jestem pewien, czy wielu badaczy Biblii rozumie to lepiej niż sam Nikodem, kiedy tekst ten był pierwotnie tworzony. Są tacy, którzy uczą nas, że Jezus miał na myśli tylko to, że jest to odniesienie zarówno do narodzin naturalnych, jak i duchowych.

Mówili nam, że Jezus miał na myśli Nikodema, że tak jak urodziłeś się fizycznie, musisz narodzić się duchowo. Woda odnosi się do naturalnego porodu, pęknięcia płynu owodniowego, jak często słyszy się w historiach porodowych, a następnie narodzin przez ducha. Problem z tym wyjaśnieniem polega na tym, że, o ile mi wiadomo, wyrażenie „narodzić się z wody” nie jest w starożytnych źródłach wyrażeniem odnoszącym się do naturalnych, fizycznych narodzin.

Nie sądzę, żeby to wyrażenie tak naprawdę miało wtedy takie znaczenie. Faktu, że mówimy o odejściu wód wodnych u kobiety, gdy jest już bardzo blisko porodu, nie należy ponownie odczytywać w tym tekście. Zaczniemy od tego, że jest to dość nieszkodliwa interpretacja.

Myślę, że niektórzy nazwaliby to tautologią. Każdy wie, że aby narodzić się na nowo, trzeba narodzić się raz. Jak mogłaby to być nauka, której Nikodem nie mógł zrozumieć? Nie chcę przyjmować takiego poglądu.

Myślę, że często to słyszysz, ale nie sądzę, żeby o to tu chodziło. Inni łączą to z chrztem w wodzie i chrztem chrześcijańskim. Problem w tym, że jest to bardzo anachroniczne.

Najwyraźniej Jezus jako nauczyciel Izraela nie mógł oczekiwać, że Nikodem będzie wiedział o chrzcie chrześcijańskim. Można było oczekiwać, że Nikodem będzie wiedział od Jezusa o tym, jak w biblijnym judaizmie wykorzystuje się wodę do rytualnego oczyszczenia. Z pewnością dobrze się z nim zapoznał w judaizmie Drugiej

Świątyni oraz w różnych zwyczajach i tradycjach, które dodano do Biblii w celu zapewnienia rytualnej czystości.

Jako faryzeusz być może przyjąłby wiele tradycji Starego Testamentu dotyczących czystości kapłańskiej i zastosowałby je do siebie jako faryzeusz, a być może nawet w zakresie dodatkowych obmyć przed posiłkami, o których mowa w 15 rozdziale Ewangelii Mateusza. Nikodem byłby wiedział wiele o rytuałach i czystości wody, a przynajmniej o czystości rytualnej, czy myślał o tym w kategoriach faktycznego oczyszczenia z etycznego naruszenia grzechu, to być może inna kwestia. A więc nie chrześcijański chrzest w wodzie, ale być może Jezus próbował go nakłonić do myślenia o oczyszczeniu wodą, zwłaszcza o oczyszczeniu Jana, tak jak Jan Chrzciciel chrzcił ludzi w wodzie, aby przygotować ich na spotkanie z Mesjaszem.

Być może w tym wyrażeniu jest trochę tego. Być może jednak trochę za bardzo to zawężamy i powinniśmy myśleć o oczyszczaniu wody i oczyszczaniu wody w świetle niektórych fragmentów Starego Testamentu, które szczegółowo mówią i łączą wodę w duchu z eschatologicznym dziełem Boga w oczyszczeniu Izraela. Zatem najpierw przyjrzymy się tekstowi takiemu jak Izajasz 44, wersety 3 do 5. Wyleję wodę na spragnioną ziemię i strumienie na suchą ziemię.

Wyleję mego ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoje potomstwo. To na pierwszy rzut oka przypomina poetycką paralelę: wylanie wody na spragnioną ziemię, mój duch na wasze potomstwo, strumienie na suchą ziemię, moje błogosławieństwo na wasze potomstwo. Wydaje się, że całkiem nieźle tam pasuje.

Zatem wylanie wody jest sposobem na opisanie eschatologicznej odnowy Bożego ludu, a dalsza część tekstu opisuje jej skutki. Ludzie wyrosną jak trawa na łące. Zwróć uwagę na porównanie, jak trawa na łące, jak topole.

Ktoś powie: należę do Pana. Inny będzie się nazywał imieniem Jakub. Drugi napisze na swojej ręce: Pańska, i przyjmie imię Izrael.

Podobnym tekstem jest 36 rozdział Ezechiela, być może nawet bardziej trafny niż to, co Jezus prawdopodobnie mówił Nikodemowi. Obietnica Boża dana Izraelowi jest taka: Zbiorę was ze wszystkich krajów i sprowadzę z powrotem do waszej ziemi. Pokropię was czystą wodą i będziecie czysti.

To ma sens. Oczyszczę cię ze wszystkich twoich nieczystości i ze wszystkich twoich bożków. No to ruszamy.

Dam wam serce nowe i tchnę w was nowego ducha. Odbiorę wam serce kamienne, dam wam serce mięsiste i dam wam ducha mego. Nie tylko da wam nową postawę

lub nowe spojrzenie na życie, nowego ducha, ale będzie to coś znacznie bardziej radykalnego.

Tchnę w was mojego ducha i pobudzę was, abyście postępowali według moich przykazań i pilnie przestrzegali moich praw. Jeśli jest to tradycja prorocza, do której nawiązuje Jezus, jest zdumiony, że Nikodem nie ma na tyle duchowej wrażliwości, aby powiązać to, co dzieje się z Janem Chrzcicielem i własną służbą Jezusa, z tymi proroczymi słowami o tym, jak Bóg oczyszcza Izrael w przyszłości. Zatem kiedy Jezus mówi o ponownym narodzeniu się przez wodę i ducha, spodziewał się, że Nikodem skojarzy to z takim tekstem, który łączy rytuał wody i używa go jako metafory do opisanego duchowej odnowy od wewnątrz: przemienić serce, tchnąć w człowieka nowego ducha, nawet tutaj tchnę w was mojego ducha.

Zatem moim zdaniem ma to większy sens w kontekście tego, co mówił Bóg, co Jezus mówił do Nikodema, niż pogląd, że mówił tylko o chrzcie lub o duchowych narodzinach. To ma dla mnie o wiele większy sens. Tak więc, narodzić się z wody i ducha, być może można to przetłumaczyć bardziej jako narodzić się z wody, to znaczy narodzić się z ducha, woda nawet z ducha.

Tak więc te dwa słowa są połączone słowem i nie ma dwóch oddzielnych bytów, ale pierwsze jest odniesieniem do drugiego. Są to w zasadzie dwa sposoby powiedzenia tego samego. Inne przypadkowe pytanie w Jana 3 na końcu rozdziału jest tutaj ważne ze względów chrystologicznych, a mianowicie: kto daje ducha bez ograniczeń? Już zauważyliśmy w Jana 3, wersecie 34, czytając wcześniej tekst, że Ten, którego Bóg posłał, wypowiada słowa Boże, gdyż Bóg daje Ducha bez ograniczeń, jest to trochę tłumaczenie interpretacyjne, ponieważ po prostu mówi, że daje Ducha bez limitu.

Oznacza to prawdopodobnie, że Bóg daje Jezusa Jezusa bez żadnych ograniczeń. To nawiązuje do rozdziału 1, w którym Jan Chrzciciel mówi o Jezusie, a Jan Chrzciciel mówi, że człowiek, na którego ujrzenie Ducha zstępującego, słowa kluczowe, i pozostanie, i pozostanie, jest tym, który będzie chrzczył w Duchu Świętym. Zatem fakt, że duch przychodzi na Jezusa, aby pozostać, a nie przychodzi i odchodzi, być może jest powiązany z tym, co powiedziano tutaj w wersecie 3.34: Bóg daje ducha bez ograniczeń.

Jeśli tak jest, to werset 34 będzie konkretnym przykładem tego, co mówi werset 35. Bóg daje Jezusowi Ducha bez ograniczeń. Ojciec kocha Syna i wszystko złożył w Jego ręce.

To znaczy, że Ojciec daje ducha Jezusowi. Mówiąc szerzej, w wersecie 35 Ojciec kocha Syna i złożył wszystko w Jego ręce. Myślę więc, że ten tekst z Jana 3,34 mówi o sposobie, w jaki Ojciec obdarza Jezusa duchem i wiąże to z późniejszymi tekstami, takimi jak Jan 6, gdzie Jezus mówi: Moje słowa są duchem i są życiem.

A w Jana 7, gdzie mówi o duchu zstępującym od niego na uczniów, wypływają z niego rzeki wody żywej. Oczywiście to przygotowuje drogę do naszego zrozumienia Jana od 14 do 16, gdzie mamy kilka tekstów mówiących o pocieszycielu, orędowniku i pomocniku przychodzącym, gdy Jezus odchodzi, zostaje ukrzyżowany i wraca do Ojca. Nie pozostawia uczniów bez pomocy.

Otrzymałszy Ducha od Ojca, wstępując do nieba, daje go uczniom. To jest dokładnie to, co powiedział w rozdziale 20, wersecie 22, jak Ojciec mnie posłał, więc ja posyłam, a otrzymacie Ducha Świętego. Rozważając kwestię związku Jana 3 z zagadnieniami teologicznymi, ponownie myślimy o doktrynie o Trójcy, nie tyle w kategoriach tego, co teolodzy mogliby nazwać jej ontologicznym lub metafizycznym charakterem w Jana 1, ile o tym, jak słowo to mogłoby być z Bogiem, a jednak być Bogiem, ale zwracając uwagę na to, jak Trójca jako Ojciec, Syn i Duch Święty dokonała dzieła odkupienia w świecie i jak jesteśmy zaproszeni, aby się do nich przyłączyć.

Jak Ojciec mnie posłał, mówi Jezus, tak i ja posyłam ciebie. Jak to działa? Cóż, zwróćmy uwagę na kilka rzeczy na temat sposobu, w jaki Ojciec wysyła Jezusa jako swojego agenta. Mamy czasownik *apostello* w języku greckim i czasownik *pempo* w języku greckim i oba te słowa są używane do opisanie Ojca wysyłającego Jezusa.

Zauważ, że pojawiają się one wiele razy, aby to opisać. Zatem Jezus jest przedstawicielem Ojca w terminologii prawniczej, zarówno w czasach starożytnych, jak i współczesnych. Jeśli upoważniasz kogoś do bycia Twoim agentem w procesie adopcyjnym lub kupna domu, lub do bycia Twoim przewodnikiem w zakresie opieki zdrowotnej lub czymkolwiek innym, ta osoba jest przez Ciebie prawnie upoważniona do wypowiedzania się w Twoim imieniu.

W języku rabinicznym *shaliach*, agent, posłaniec danej osoby, jest tą samą osobą, co ta osoba. Zatem Jezus przychodzi jako przedstawiciel Ojca, w pełni upęnomocniony przez Ojca. On nie robi swoich.

Robi rzeczy Ojca, dzieła, które zamierza dokonać, jak bardzo wyraźnie wyjaśni w rozdziale 5 w Jerozolimie, są dziełami Ojca, a nie jego własnymi. Zatem nie chodzi po prostu o to, że Ojciec wysyła Jezusa jako swojego agenta. Ojciec posyła Ducha, aby wyposażać Jezusa.

Duch zstępuje na Jezusa, 1.32.33 i pozostaje na nim. Ojciec daje Ducha Jezusowi bez miary i w sposób nieograniczony. Ale interesująca rzecz w teologii Jana i znowu być może jeden z powodów, dla których Klemens chciał nazywać Jana duchową ewangelią, ponieważ na tym nie kończy się język Ducha posłanego do Jezusa.

Jezus posyła Ducha, aby wyposażał swój Kościół. Rozmawiał z Nikodemem o potrzebie narodzenia się z Ducha. Kobieta w Samarii doprowadziła do jego

komentarza na temat tego, że ci, którzy czczą Boga, muszą oddawać mu cześć w duchu i prawdzie.

Myślę, że to oznacza coś więcej niż tylko skierowanie swojego serca prosto przed Boga i oddawanie czci w Duchu. Myślę, że to oznacza, że czcisz Boga, tak jak Duch Boży przygotował twojego ducha do chodzenia z Bogiem. W Ewangelii Jana 6,63 słowa, które do was mówię, są Duchem.

Duch przepływa od Jezusa do Kościoła. Następnie w rozdziałach 14, 15 i 16 znajdują się odniesienia do Jezusa, który odszedł, ale posłał Ducha do kościoła, umożliwiając kościołowi pamiętanie o tym, co powiedział Jezus, pomagając kościołowi uczyć się nowych rzeczy od Jezusa poprzez dwunastu apostołów, którzy otrzymają Ducha, a następnie ostatecznie tchnąc na nich i mówiąc: przyjmij Ducha, aby wyposażył ich, aby byli Jego agentami, tak jak Ojciec posłał mnie jako agenta Ojca, więc teraz wysyłam ciebie jako mojego agenta na świat, do świata. Na zakończenie filmu zapytajmy, jakiego rodzaju osobę reprezentuje dla nas Nikodem? Najwyraźniej Nikodem reprezentuje w Ewangelii Jana ten rodzaj ludzi, którzy szukali znaków z rozdziału 2. Widzieli wiele rzeczy, których dokonał Jezus i w pewnym sensie w Niego uwierzyli.

W coś o nim wierzyli. Wierzyli, że może czynić znaki. Być może uwierzyli w słowa Nikodema.

Był nauczycielem posłanym od Boga. Ale Jezus nie poświęcił się tym ludziom. Wiedział, co w nich było, co jest bardzo podobne do tego, co dzieje się później w Jana 6. Jak jeszcze bardziej dramatycznie zobaczymy w rozdziale 8, sposób, w jaki użyte jest tam słowo wiara.

Być może Nikodem jest osobą, która pozwala nam zajrzeć w umysły i serca innych przywódców Izraela w obecnych czasach. Bo kiedy Jezus przychodzi i sprząta świątynię, delikatnie mówiąc, dokonuje aktu politycznego. Robi coś, co denerwuje ludzi odpowiedzialnych za to miejsce.

Robi coś, co powinni byli zrobić, aby to posprzątać. Zastanawiacie się więc, co przywódcy religijni w ogóle myśleli o Jezusie przez cały ten czas. Myślę, że to naprawdę wysuwa się na pierwszy plan w rozdziale 7, gdzie wspomniano o przywódcach Izraela, którzy myśleli, że Jezus nie mógł być Mesjaszem, ponieważ nie uważają, że ktokolwiek przybywający z Galilei mógł być Mesjaszem.

Po prostu uważają, że nie ma on tego, czego potrzeba, aby być mesjanistą. Jednak podczas debaty na jego temat w wersety od 50 do 52 Nikodem przypomina im, że prawo nie mówi nam, że powinniśmy przynajmniej dowiedzieć się, co ma do powiedzenia na swój temat, zanim go potępimy. Zastanawiamy się, czy Nikodem

byłby wówczas również spokrewniony z osobą, którą ostatecznie łączy w ciągu 19 lat, kiedy nadchodzi czas pochówku Jezusa.

Rozdział 12 Jana w pewnym sensie nawiązuje do faktu, że było wielu tajnych wierzących. Tak je nazywamy, to nie są dokładnie słowa z tekstu. Wierzący, którzy rozumieli Jezusa i w pewnym sensie w niego wierzyli, nie chcieli płacić ceny za publiczne zobowiązanie się do naśladowania go.

Mówi się, że w 1242 r. obawiali się o swój status w synagodze. W rozdziale 19 wersecie 38 jest mowa o Józefie z Arymatei oraz o Nikodemie jako o pogrzebaniu ciała Jezusa, otrzymaniu ciała od Piłata i pozwoleniu na pochowanie ciała Jezusa od Piłata. Można by pomyśleć, że poprzez ten publiczny akt całkowicie zdemaskowaliby swoją przykrywkę jako naśladowcy Jezusa lub przynajmniej byłiby dobrymi Żydami opiekującymi się zwłokami.

To była wielka rzecz w judaizmie Drugiej Świątyni, szczególnie w jednej z ksiąg apokryficznych, których określenie to w tej chwili mi umyka. Wymyślę to i powiem ci później. Tak więc byli tym zaniepokojeni i w jakimkolwiek sensie ich duchowość prowadziła ich albo jako sumiennych Żydów Drugiej Świątyni do dbania o ciało, albo też ich związek z Jezusem był znacznie silniejszy, niż ktokolwiek wcześniej zdawał sobie sprawę.

Chcieli pochować jego ciało, bo w niego wierzyli. Zatem wizerunek Nikodema jest nieco niejednoznaczny nie tylko tutaj, ale nawet w późniejszych fragmentach rozdziału 7 i 19. Większość ludzi sądzi, że Nikodem ostatecznie uwierzył w Jezusa przynajmniej w wieku 19 lat.

Ale ciekawie jest zobaczyć proces, który tu miał miejsce. Można powiedzieć, że Nikodem i inni jemu podobni z pewnością byli ciekawi, kim był Jezus. Znaki, które robił, z pewnością przykuły ich uwagę.

Sposób, w jaki nauczał i sposób, w jaki mówił, z pewnością również był urzekający i przyciągnął ich uwagę. Czy jednak w stopniu, w jakim byli ciekawi, ich ciekawość sięgała dalej i przerodziła się w coś, co nazwalibyśmy odważną wiarą w Niego pomimo sprzeciwu wobec niego, czy też pozostali na tyle nieśmiali, że nie zrobili wiele, aby okazać mu publiczne zaangażowanie? Zatem kluczowym pytaniem dotyczącym Nikodema w odniesieniu do nas byłoby coś w tym stylu.

Widzieliśmy informacje o Jezusie, które wzbudziły naszą ciekawość. Chcemy dowiedzieć się o nim więcej. Z pewnością jest nauczycielem, który pochodzi od Boga.

Bez wątplenia Nikodem miał rację. Pytanie, jak sądzę, byłoby takie, czy po prostu szukamy Jezusa, ponieważ jesteśmy go ciekawi, tak jakbyśmy byli jakąkolwiek sławną postacią starożytną, i w pewnym sensie interesuje nas, jak mogło wyglądać ich życie

lub jakie były lub są ich poglądy przychodzimy do Jezusa jako ktoś, kto jest tym i kimś więcej, dużo więcej niż wszystko to. Kogoś, kto oferuje nam nie tylko fascynujące nauki lub ciekawe pomysły, które wzbudzają naszą ciekawość, ale kogoś, kto oferuje nam zmianę od wewnątrz poprzez coś, co nazywa nowym narodzeniem.

Jezus niekoniecznie chce, żebyśmy po prostu przyszli do Niego i powiedzieli, że jesteście nauczycielami, którzy pochodzą od Boga. Jezus chce, abyśmy przyszli do Niego, wiedząc, że nie potrzebujemy niczego innego, jak tylko nowego narodzenia. Nie potrzebujemy w naszym życiu niczego innego, jak tylko mocy Ducha Bożego i oczyszczenia, jakie woda przedstawiała w Starym Testamencie.

Zatem zostawiam Was z tym pytaniem, gdy kończymy ten film. Czy jesteśmy tu jedynie po to, aby otrzymać informacje od Jezusa, czy też jesteśmy już w trakcie przemieniania się przez działanie Jego Ducha w naszym życiu? Dziękuję.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 5, Wczesna służba Jezusa w Jerozolimie. Jana 2:13-3:36.